Nr 123. Kraków, 29 Maja — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...**enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca września złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 maja.

Przegląd Polityczny.

Izba panów załatwiła na wczorajszem posiedzeniu bez długiej dyskusyi i w myśl uchwał Izby poselskiej długi szereg przedłożeń, podanych już we wczorajszym telegramie. Dziś odbędzie ona także posiedzenie, na którem po dokonaniu wyborów do delegacyj, zostanie formalnie ogłoszonem odroczenie Rady państwa.

Organa zjednoczonej lewicy witają wynik wyboru w okręgu Mariahilf z wielką radością. Stwierdzić także należy, że i dzienniki innej barwy politycznej, zaznaczają z zadowoleniem klęskę antisemickiego kandydata, lecz podnoszą przy tej sposobności, iż znaczna liczba głosów, jakie oddano Drowi Pattaiowi, jest wyraźnym symptomem niechęci, objawionej dla politycznego programu lewicy ze strony poważnej części ludności wiedeńskiej. Podnoszą to w szczególność *Presse* i *W. Allg. Ztg.* Zresztą niemiecko-liberalną partyę, jej własny organ *Vorstadt Ztg*, upomina, aby ze znakomitej mniejszości głosów, jaką pozyskał antisemicki kandydat, wyciągnęła dla siebie pożyteczne na przyszłość nauki. Niemiecko-liberalna reprezentacya w parlamencie — pisze ten dziennik — kieruje się tak dalece różnorodnemi względami klubów, iż pierwotny jej charakter, a po części i troska o opinię i o materyalne interesa ludu zatarły się, a ona dla szerokich warstw społeczności stała się niemal obcą.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* zwraca się energicznie przeciw usiłowaniom, zmierzającym do podziału Rady dla kultury krajowej na czeską i niemiecką. Jakkolwiek Czechy zamieszkane są przez dwa co do narodowego pochodzenia różne ludy, to jednak niema żadnego narodowościowego gospodarstwa, a przeto niepotrzebnym jest podział narodowościowy Rady dla kultury krajowej. Tylko jednolita opieka nad interesami rolniczemi, tylko jednolite popieranie kultury kraju, może zarówno całemu krajowi, jak poszczególnym jego mieszkańcom wyjść na korzyść.

W Szegedynie odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika, wystawionego na pamiątkę odwiedzin cesarskich, a przy bankiecie, przy tej sposobności urządzonym, wygłosił brat węgierskiego prezesa gabinetu hr. Władysław Tisza toast, entuzyastycznemi przyjęty oklaskami. Równocześnie donoszą, iż 120 członków, delegowanych z okręgu wyborczego w Mezötur, przybyło do hr. Władysława Tiszy, prosząc go o przyjęcie mandatu poselskiego do Sejmu. Oświadczenie Tiszy, że mandat przyjmie, przerwano hucznemi „eljen".

W Kroacyi przygotowują się nowe konstelacye stronnictw. Czynią usiłowania celem powołania do życia starej unionistycznej partyi.

Komisya parlamentu niemieckiego, zajmująca się ustawą o ubezpieczeniu robotników, ukończyła już swe prace na podstawie kompromisu, zawartego między partyą konserwatywną i centrum, na który zgodził się też minister Boetticher. Ustawa ta przyjdzie więc zaraz na porządek dzienny, skoro się po świętach parlament na nowo zbierze.

Dziś odbyć się miała w Berlinie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach nowego parlamentu. Dla tej uroczystości wstrzymał cesarz Wilhelm wyjazd swój do Ems.

Ks. Bismark oznajmił depeszą, przesłaną do konsula niemieckiego, akredytowanego w kolonii angielskiej przylądka Dobrej Nadziei, że osada Luederitza Angra-Pequeuna zostaje pod protekcyą niemiecką. Jestto pierwszy zawiązek kolonij niemieckich.

Projekt rewizyi konstytucyi przedłożony przez Ferrego nie zyskał w dziennikarstwie zbyt wielkiego uznania. Floquet przygotował już poprawki w duchu radykalistów, które wniesie niebawem. Zmierzają one do tego, aby posiedzenia Izby były nieustające a Izba odraczała się tylko wtenczas, kiedy tego uzna potrzebę i aby czas urzędowania prezesa rzeczypospolitej ograniczyć na lat pięć.

W sprawie konferencyi nastąpiło już jakieś porozumienie między Anglią a Francyą; do ogłaszanych jednak wersyj tego porozumienia, jak np. do tej, która utrzymuje, że się Anglia zobowiązała do opuszczenia Egiptu w dwa lata i zaprowadzenia kontroli europejskiej nad finansami egipskiemi, nie można przywięzywać zbytniej wiary.

Obecność księcia Wilhelma pruskiego w Petersburgu na uroczystości obchodu pełnoletności następcy tronu rosyjskiego, uważają organa prasy rosyjskiej za fakt bardzo znaczący pod względem utrwalenia związków przyjaźni między Niemcami a Rosyą. Za szczególny zaś dowód trwałości i szczerości tej przyjaźni poczytują to, iż księciu towarzyszył jenerał Waldersee, jeden z pomocników szefa głównego sztabu niemieckiej armii, feldmarszałka Moltkego.— *Russkij Inwalid* (organ ministerstwa wojny) przypomina, że jen. Waldersee ostatniemi laty był wyłącznie zajęty ideą możebności wojny z Rosyą. W r. 1883 robił on osobiście rekonesans granicy prusko-rosyjskiej z polecenia gabinetu berlińskiego, i z jego to właśnie inicyatywy garnizony niemieckie w jesieni r. z. zostały zwiększone na całej pogranicznej linii. — *Nowoje Wremja* zaś czyni uwagę, że jen. Waldersee z domniemanego nieprzyjaciela Rosyi stał się widocznie jej przyjacielem szczerym, skoro się zdecydował znajdować się osobiście wraz z księciem Wilhelmem na uroczystościach petersburskich. Ztąd wnosi rzeczony dziennik, że zawarte niedawno przymierze prusko-rosyjskie na bardzo silnych spoczywa podstawach.

Przed czterema laty w mieście naszem pod egidą Akademii Umiejętności, zgromadził się pierwszy kongres historyków polskich, połączony z uroczystym obchodem, poświęconym wdzięcznej pamięci Długosza. Zgromadzeniu poważnych na polu historyi ojczystej badaczy, przyświecał podówczas mistrzowski wzór najznakomitszego dziejopisa z epoki Jagiellońskiej, a właśnie w chwili, gdy na światło dzienne wydobywano z krypty Śgo Stanisława na Skałce jego kości, zebrali się razem wspólnym węzłem naukowych studyów połączeni ze sobą pracownicy polscy, aby niejako uroczyście stwierdzić, że wedle sił i możności spełniono rzewne życzenie Długosza, że wiekopomne dzieło jego szczęśliwie dalej prowadzono, że Rocznikom jego nie dano „wyschnąć i marnie zaginąć."

Nie czas wskazywać dzisiaj szczegółowo na cenne rezultaty kongresu z r. 1880, ale godzi się przypomnąć, że inicyatorem i gospodarzem jego był Józef Szujski, że on w imieniu grona, wśród którego myśl pierwszego zjazdu powstała, przybyłych z różnych stron gości witał z czcią i miłością, witał po polsku, po starym zwyczaju, zaznaczając zarazem, „że trzeba było tchnienia piętnastego wieku z krypty Śgo Stanisława na Skałce, aby spowodować tę piękną pielgrzymkę do Krakowa tych, którzy dotknęli się zbliska dni naszej sławy i siły, dla których przeszłość wytężająca ich umysł, ma urok i powab niepowstrzymany, wyższy częstokroć od wydarzeń dni dzisiejszych."

Powtórzyliśmy umyślnie te serdeczne słowa, bo dadzą się one do pewnego stopnia zastosować i do obecnego, drugiego z kolei zjazdu historyczno-literackiego, którego obrady w dniu dzisiejszym rozpoczęły się pod hasłem świetnego imienia Kochanowskiego, tego patryarchy poezyi polskiej, równie, jak Długosz jest patryarchą historyografii polskiej. Długosz w poczuciu, iż pozostawia rzecz piękną, zaklina, aby historyi nie zaniedbywano, aby dzieło przezeń rozpoczęte prowadzono dalej w pokoleniu, a wieszcz z Czarnolasu w przeczuciu swej wielkiej po śmierci potęgi, woła:

„Proszę niech ze mną zaraz me rymy nie giną,
„Ale kiedy ja umrę, one niechaj słyną."

Długosz jako historyk kocha gorąco przeszłość narodową; z wyżyny chwały spogląda i ocenia wielkie czyny swego wieku, ale miłość prawdy nie zasłania mu nigdy oczu na klęski i błędy społeczne, a Kochanowski jako poeta rozkoszuje się w pełnych blasku tryumfach zwycięzkiego oręża polskiego, ale umie także ciężko i gorzko zaboleć nad nieszczęściem i niedolą publiczną. I w tem właśnie zacnem pojmowaniu obywatelskich obowiązków służenia Ojczyźnie, w tem śmiałem karceniu tych, których się kocha, w tem twardem sądzeniu ludzi przez miłość dla sprawy publicznej, w tem hołdowaniu szczerej i zupełnej prawdzie, bez względu na to, czy ta prawda podniesie nasze cnoty i zasługi, czy wskaże błędy i występki, leży pewien punkt styczny, jednoczący tych dwóch na różnem polu zasłużonych i wielkich mężów, z których pierwszy otacza swe imię wiekopomną sławą naukową wśród pokolenia Kazimierza Jagiellończyka, a drugi króluje wspaniale w gronie poetów i pisarzy Zygmuntowskiej epoki, tego złotego okresu literatury naszej. Piękny to zaprawdę, zaszczytny dla naszego społeczeństwa i godny głębokiego uznania objaw, iż jak przed czterema laty zgromadzony w Krakowie świat naukowy polski, oddał hołd wielkiej pracy i nauce Długosza, tak dziś uchyla on czoło przed potężnym geniuszem wieszcza, czcząc uroczyście pamięć jego w trzechsetletnią rocznicę zgonu i dopełniając tem samem jego przepowiedni:

„A co mi za żywota ujmie wiek dzisiejszy,
„To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek pó-
[źniejszy."

Kongres imienia Długosza ograniczył się niemal wyłącznie do rzeczy ściśle historycznych, był on sumiennym obrachunkiem tego, co w ostatnich dziesiątkach lat na polu historyi zdziałano, a zdziałano stosunkowo wiele, dzięki szerszemu zakresowi źródeł i bystrzejszej metodzie badania, i przyczynił się nie mało do gruntownego omówienia, a po części i rozwiązania wielu doniosłych zadań, odnoszących się w pierwszym rzędzie do porozumienia się w sprawach umiejętnego poszukiwania, gromadzenia, tudzież krytycznego obrabiania i wydawania historycznych materyałów źródłowych. Zjazdowi zaś obecnemu zakreśla program inny cel i zadanie, bo porusza on te pytania, od których zależy ulepszenie metody i dalszy rozwój prac naszych na polu historyi języka, oświaty i piśmiennictwa polskiego, a przeto ogarnia w obszernem tego słowa znaczeniu cały ruch historyczno-literacki, i dotyka tych kierunków badawczej pracy, w których do tej pory piętno ściśle umiejętnej metody zbyt mało się przebiło. Słusznie też zaznacza program obecnego zjazdu, uchwalony na zebraniu Akademii, iż historya naszej literatury jest dotychczas zbiorem mniej lub więcej udanych, czasem znakomitych obrazów, ale nie jest historyą, to jest skreśleniem objawów i kierunków cywilizacyjnych w ich rzeczywistej ciągłości, w ich nieprzerwanym związku. Słusznie tam podniesiono, że nasze historye literatury zajmują się autorami, kreślą ich żywot i pisma, ale nie ustalają głównych tejże literatury kierunków, i nie wskazują, jak się one zrodziły, jak się rozwijały, jak upadały. Ztąd też, tak jak kongres imienia Długosza zajął się głównie rozpatrzeniem źródeł historycznych, tak kongres im. Kochanowskiego, ma według programu „rozpatrzyć właśnie te wszystkie cywilizacyjne i historyczne czynniki, które w poezyi wieszcza z Czarnolasu znalazły tak doskonały wyraz."

Piękne to i wdzięczne zarazem zadanie zjazdu, a nie wątpimy, że będzie ono poważnie spełnionem, i że w kierunku programem wskazanym, przyniesie niniejszy kongres cenne i dodatnie dla nauki rezultaty. Praca kongresu, którego urzędowe niejako czynności inauguruje dorocznem swojem posiedzeniem Akademia Umiejętności, w tym roku ułatwioną została o tyle, że komitet postarał się o referaty pojedynczych kwestyj, mających stanowić przedmiot obrad i referaty drukowane uczestnikom Zjazdu rozdał.

Do tej to wspólnej, a tak pożytecznej pracy, zasiedli dziś z dalszych i bliższych stron kraju, przybyli uczestnicy zjazdu. Są tam starsi wiekiem i zasługami, są najgłośniejsze powagi i znakomitości naukowe polskie, ale są i młodsi a pełni zapału pracownicy; są członkowie Akademii, profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, a nadto zebrał się także liczny zastęp poważnych literatów i pisarzy, których niejedno imię już chlubnie zapisane na kartach ojczystego piśmiennictwa. Wszystkich zgromadziło do Krakowa razem to szlachetne zamiłowanie do poszukiwań prawdy o dziejach i rzeczach polskich, ta chęć zbliżenia się i wzajemnego porozumienia co do wielu wątpliwych, a ze szkodą dla rozwoju literatury nierozwiązanych kwestyj, ale po nadto wszystko powołał ich tu szczery pietyzm dla wielkich cieniów męża, co poezyi polskiej otwarł nowe a cudowne widokręgi, język polski wyrobił, rozwinął i wydoskonalił, a ideałom polskim dał przez wieki niezatarty wyraz, opiewając je dźwiękiem najczystszej mowy ojczystej. Wyrażając cześć i podziękę za to uszanowanie wielkich wzorów, pozdrawiamy gorąco goszczących w murach naszego miasta uczestników zjazdu, a obradom jego szlemy serdeczne „Szczęść Boże."

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 27 maja.

(§§) Jest nadzieja, że już w roku przyszłym powiedzie się ministrowi Drowi Dunajewskiemu osiągnąć cel uważany dotąd za niedościgniony, t. j. zaprowadzić w budżecie państwa równowagę między dochodami a wydatkami. Będzie to stanowić epokę w historyi finansów austryackich. Nietylko ten naturalny wspólny interes, jaki łączy dolę każdego kraju koronnego z losami budżetu państwowego każe nam z upragnieniem oczekiwać tej chwili ważnej. Galicya ma więcej powodów do tego, aniżeli inna prowincya. Możnaby bowiem przytoczyć całą litanię żądań i próśb, którym rząd nigdy nie odmawiał uzasadnienia, których spełniania jednak odraczał zawsze stereotypową uwagą, że „na razie" stosunki finansowe nie pozwalają uczynić zadość słuszności. Nie można odrazu występować z całą tą litanią, bo w takim razie oczywiście równowaga w budżecie państwowym zostałaby ponownie zachwianą. Stopniowo jednak trzeba będzie wydobywać ze schowków archiwalnych co pilniejsze sprawy, odłożone z powodów deficytowych. Nienajpilniejszą, ale za to i nienajkosztowniejszą byłaby jedna sprawa, która obchodzi w pierwszym rzędzie Kraków, a w dalszym cały kraj, która nadto już z inicyatywy samego rządu nietylko mogłaby, lecz nawet powinna być wznowioną. Kiedy w r. 1877 z polecenia Sejmu wystosowano adres do Cesarza z prośbą o pozostawienie kursu rzeźbiarstwa w zreorganizowanej szkole sztuk pięknych w Krakowie, ministerstwo odpowiedziało, że Cesarz nie mógł „na razie" przychylić się do tej prośby, z powodu złego stanu finansów państwowych, ale polecił rządowi, aby rzecz postawił na porządku dziennym w swoim czasie. Ma tedy rząd w swojem archiwum centralnem niespełnione dotąd polecenie Monarsze. Otrzymał je wprawdzie jeszcze minister Dr Stremayr, ale za jego rządów w wydziale oświaty nie nadeszła była stosowna pora do wznowienia

---

W dzień otwarcia zjazdu

Historyczno-Literackiego

imienia Jana Kochanowskiego.

Niedawne to czasy, jak nieraz u nas rozwodzono żale nad późnem obudzeniem narodowego piśmiennictwa, jak ubolewano nad literacką jałowością pierwszych pięciu wieków naszej historyi, w których martwa łacina krępowała swobodny lot myśli polskiej, nie dając jej rozwinąć rodzimej potęgi w narodowym języku. Dziś ustały niewczesne te żale; dzięki obfitemu światłu, płynącemu z umiejętnych badań językowych i historycznych, uważać to raczej musimy za jedno z największych dobrodziejstw naszego historycznego rozwoju, że kolebka narodowego piśmiennictwa stanęła w Polsce nie wcześniej i nie później, lecz właśnie w wieku XVI, kiedy naród miał już za sobą w pochodzie dziejowym przebyty szlak pięciu stuleci. Dzieje naszych pobratymców, którym z liturgią słowiańską u samego zarania ich historyi dostał się zbyt wczesny posiew narodowego piśmiennictwa, pouczyć nas mogą najlepiej, jak mało sił tkwi w tem ziarnie, gdy je los rzuci na glebę niezoraną jeszcze i nieuprawną. Że zaś nie sam tylko Bizantynizm skrzywił losy piśmiennictwa ruskiego lub bułgarskiego, na to mamy niezbity dowód na innym przykładzie z drugiego krańca Europy; mamy go w dziejach Anglosaksonów, gdzie przedwczesne pasowanie rodzimego narzecza na język piśmienny zemściło się w podobny zupełnie sposób rychłą zgrzybiałością, wyjałowieniem, szybkiem niejako wyniszczeniem sił żywotnych języka i narodu, który bez dostatecznego wyrobienia zerwał się do niedościgłych dla siebie zadań. Jest bowiem w tym względzie jakaś dziwna analogia między wielkiemi zbiorowemi indywidualnościami, jakiemi są narody, a jednostkami ludzkiemi; za przedwczesnym wysiłkiem dojrzałości idzie w logicznem następstwie szybkie strawienie sił, a brak ich i rozprzęgnięcie nastaje zazwyczaj w porze, gdy zewnętrzne okoliczności sprowadzają potrzebę ich największego napięcia.

Bo też narody i jednostki po przodkach biorą spuściznę, bogatą albo ubogą, aby ją własną pracą rozwijać i rozmnażać; w trudzie tym i w siłach nań zużytych tkwi cała wartość jednostek i narodów. A jak w odziedziczonej spuściznie narodowej do najdroższych klejnotów należy język, tak praca nad nim, nad jego doskonaleniem, stanowi jednę z najwalniejszych zasług każdego narodu i najsowiciej mu się wypłaca W nim dorabia się naród takiego bogactwa, że jeśli nawet wszystko straci, nic jeszcze nie jest stracone; on jest tym węzłem niestarganym, spajającym wszystkie warstwy narodu w nierozdzielną całość; on jest tym pełnym życia czynnikiem, stanowiącym o żywotności narodu, bo bezpieczny przed wszelkiemi zamachami rośnie w siły i potężnieje mimo najdotkliwszego ucisku; on wreszcie, gdy się zdaje, że wszelkie drogi zasług przed narodem zamknięte, pozostawia zawsze otworem najrozleglejsze pole niespożytych, najszczytniejszych zasług, w dziedzinie myśli i słowa.

I my w plemiennej, słowiańskiej spuściźnie odziedziczyliśmy materyał wdzięczny ale niewyrobiony, z którego dopiero praca wieków stworzyła narodowy język. Surowy to był materyał, jak pierwiastkowe warunki bytu, jak ciasny widnokrąg życia i myśli w przeddziejowej dobie Słowiańszczyzny. Ale zdarzenia dziejowe okrzesywały go zwolna; narzędzie do wyrażania myśli doskonaliło się z biegiem stóleci, z rozwojem zadań życia, z rozszerzeniem widnokręgu myśli. Zawiły to proces współdziałania fizyologicznych i psychologicznych czynników, którym nauka dzisiejsza tłomaczy, jak wykształca się i doskonali to misterne narzędzie pod wpływem wrażeń, jakie z sobą przynoszą zewnętrzne zdarzenia. Te pewna jednak, że nic z tego wszystkiego, co się mieści w wątku naszych dziejów, co zapisała historya lub co utonęło na zawsze w niepamięci, nic nie było stracone dla rozwoju języka. Odrębne warunki bytu narodowego, odrębny obyczaj, który nas różnił od obcych, odrębne zdania, które nam spełniać przyszło, wszystko to złożyło się na wykształcenie odrębnej językowej indywidualności, wyróżniającej nas tak wybitnie w szeregu współplemiennych narodów, z któremi razem, w wspólnej spuściźnie odzieczyliśmy ten sam językowy materyał. Blask swój zawdzięcza on całej historyi narodu, która go na warsztacie swym wyszlifowała, a odrębnym warunkom, wśród których się wykształcił, tę dzielność w wyrażeniu pewnych subtelności myśli, tę zdolność na wskróś indywidualną, której brak językom innych cywilizowanych narodów, jak znów i nasz w porównaniu z niemi niedomaga w niejednym względzie. Bo jak niedoskonała jest w ogóle mowa ludzka, tak każdy język w pewnych tylko kierunkach wykształca się do względnej doskonałości, ale jeśli go praca wielu pokoleń wyniosła do tej wyżyny, że w niejednem przewyższa inne języki, wówczas jest on dla narodu, który go stworzył, niepokonaną dźwignią bytu i rękojmią jego żywotności.

Nie utykiwać nam zatem nad późnem rozbudzeniem narodowej literatury, nad długiem a wszechwładnem panowaniem łaciny w pierwiastkach naszego piśmiennictwa. Pod jej skrzydłami upływał swobodnie pacholęcy wiek języka, w tej samej szkole, którą przebył cały Zachód europejski, — z pełną żywotnością rozwijały się w nim zdolności rodzime, niehamowane tradycyą piśmienną, jaką w przedwczesnym rozwoju narodowej literatury wytwarza zastęp pierwszych jej pomników, z nazbyt nieudolnego jeszcze skleconych materyału. On łamał się długo z trudnościami, z każdym wiekiem zwalczając je coraz doskonalej, na ambonie, w izbie sądowej, na wiecach i zebraniach, wszędzie tam bowiem mówiono po polsku, chociaż spisywano w obcym języku kazania, akta i protokoły. Aż wśród tych zapasów, gdy już znaczna suma pierwiastków cywilizacyjnych wsiąknęła w grunt narodowy, rozwinął się, wzmógł w siły i dojrzał, że go stać było na męskie, samodzielne wystąpienie w szranki piśmiennictwa.

Różne na to złożyły się czynniki w połowie XVI stólecia, wśród ogólnego prądu, który ku temu samemu parł wszystkie indywidualności narodowe, w ciągu poprzednich wieków wykształcone. Ale jakkolwiek w samym języku dość było dojrzałości, dość sił zahartowanych, jakkolwiek nad epoką ówczesną przyświecały promienie tak przyjażne rozbudzeniu narodowej literatury, jeszcze w tem wszystkiem nie dostawało jednego warunku do jej pełnego rozkwitu. Z wątłego i surowego stał się język jędrnym a dzielnym materyałem, ale mistrza było potrzeba, żeby go umiał użyć, żeby siłą geniuszu wskazał drogę współczesnym i potomnym, jak nim ma władać ręka artysty, żeby na przyszłość stworzył wzory, tchnące znamieniem doskonałości. Geniusz to musiał być, jakiego nie każdy wiek rodzi, geniusz, który bez wzorów i tradycyi artystycznej własnym lotem wzbija się na wyżyny, niedościgłe dla całego społeczeństwa, geniusz, który z potęgą swego ducha sprzęga do spółki wszystko, co potężnego znajdzie w epoce, żeby mógł sprostać temu wyjątkowemu zadaniu.

Takiego geniuszu nie poskąpiła nam Opatrzność zaraz w pierwszem pokoleniu szermierzy narodowego piśmiennictwa. Kochanowski przyswoił sobie wszystko, na co stać było jego epokę, wszystek plon wieków minionych: jedną dłonią czerpał z otwartego skarbca bogatej spuścizny starożytnego świata, drugą chronił troskliwie i przyciskał do serca całą zdobycz prawd, uczuć i natchnień chrześcijańskiej nauki i cywilizacyi. I temi dwiema dźwigniami geniusz jego wzniósł pierwiastki narodowej literatury na wysokość, do której bezeń nie dotarłaby pewno praca całych pokoleń. To narzędzie językowe, silne, ale tak ciężkie i niewprawne pod dłonią Reja, nabiera w jego ręku tej nieporównanej misterności w odtwarzaniu najdelikatniejszych odcieni klasycznych wzorów, a potężnieje majestatycznie, sięgając w podniebia natchnień króla psalmisty; nie dziw więc, że i w wyrażeniu swojskich, nawskróś narodowych motywów zdobywa się na tak subtelne cieniowanie pojęć, myśli i uczuć, że pod natchnieniem boleści stwarza dzieło nieprześcignione, przed nim ani po nim, w naszej ani w obcej literaturze. W nim i przez niego zrównała się myśl polska ze wszystkiem, czego dosięgła cywilizacya wieków minionych, przedarła się nawet ku takim ideałom uczuć i pojęć, do jakich tylko jednemu wybrańcowi dane było wznieść się w swojej epoce. Czem Kochanowski stał się dla narodu, jakie źródło dobra moralnego trysło dla społeczeństwa w jego utworach, jakie w nich wzory stanęły w dalszem doskonaleniu języka i myśli, w rozwoju narodowego piśmiennictwa — to odczuć nietrudno; aby wyrazić rzeczy tak wielkie, potrzebaby innego pióra.

W trzysta lat po zgonie poety, pamięć jego zgromadza w naszem mieście liczny zastęp uczonych, pracujących nad dziejami literatury i oświaty polskiej, nad nauką o polskim języku. Trudno było o świetniejsze uczczenie jego pamięci, dzisiaj, gdy język na tak rozległym obszarze ziem polskich jedyną niemal kotwicą narodowego bytu, piśmiennictwo najznakomitszem, jedynem wielekroć polem narodowej zasługi. Dla uczestników zaś zjazdu, czynnie przykładających się do jego zadań, czyli też myślą tylko i sercem biorących w nim udział, niemasz silniejszego bodźca otuchy nad imię poety, który w locie swego geniuszu jednym rzutem wzniósł tak wysoko literaturę polską w samych jej zawiązkach. Bo mimowoli, gdy wspomnieć ten jej tryumf w kolebce, stają w myśli słowa największego z spadkobierców duchowych czarnoleskiego wieszcza:

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba sięgnie po laury.

Stanisław Smolka.

sprawy. Bar. Conrad już dziś mógłby wziąć sobie do serca polecenie Monarsze, bo stan finansów znacznie się poprawił. W chwili przywrócenia równowagi budżetowej, dzięki podwyższeniu podatków, będzie to nawet obowiązkiem ministra oświecenia. Wobec faktu, że taka sprawa, jak zorganizowanie szkoły rzeźbiarstwa wymaga dłuższego czasu, kto wie, czy już dziś nie wypadałoby wydać pewnych zarządzeń przygotowawczych.

Namiestnictwo zatwierdziło już ostatecznie ułożony w Wydziale krajowym akt fundacyjny fundacyi p. Feliksy Maryi Czarkowskiej dla polskich rzemieślników i rękodzielników. Kapitał fundacyi wynosi 100,000 złr. w 5% listach hipotecznych. Według zatwierdzonego aktu fundacyjnego cele fundacyi są następujące: Połowa czystego dochodu służyć ma na stypendya dla uczniów (Polaków) szkół rękodzielniczych i przemysłowych w kraju lub za granicą, oraz dla uczniów, którzy po ukończeniu tych szkół w zamiarze praktycznego wykształcenia się chcą zwiedzić i badać zagraniczne szkoły lub zakłady rękodzielnicze. Druga połowa dochodu ma być użyta na zasiłki dla zakładania warsztatów rękodzielniczych w kraju przez tych uczniów, którzy po ukończeniu nauki w pewnym zawodzie rękodzielniczym, nie mają dostatecznego funduszu na rozpoczęcie przedsiębiorstwa. Stypendya wynosić będą 300 złr. rocznie (za granicę do 600 złr.), zasiłki zaś na zakładanie warsztatów w kraju udzielane będą w kwocie według wykazanej potrzeby, przez Wydział krajowy przyznanej. Kwota zasiłku takiego nie może jednak przewyższać tysiąc złr.

Dalszych postanowień aktu fundacyjnego nie przytaczam, bo już powyższe określają dostatecznie charakter samej fundacyi Nadto i do tej wzmianki potrzebna jest uwaga, aby nie obudziły się przedwczesne nadzieje i plany. Na razie fundacya ma tylko statutowe znaczenie, bo fundatorka zastrzegła sobie pobór odsetków od całego kapitału zakładowego na czas swego życia. Rzecz naturalna, że w tej chwili jeszcze nawet nie może się zacząć spłata należytości rządowej, której uiszczenie do centa jest warunkiem *sine qua non* urzeczywistnienia fundacyi. Po fundatorce jeszcze dwa lata pobierać będzie skarb państwa cały dochód, aby zebrać 10% całego kapitału zakładowego. W każdym razie jednak krajowi przybyła już stanowczo nowa wielce pożyteczna fundacya.

Wiedeń 27 maja.

⊙ Wybory wczorajsze w Wiedniu są bardzo zajmującym i ważnym znakiem czasu. Jedna *N. fr. Presse* robi *bonne mine*, wszystkie inne organa lewicy widocznie są zafrasowane.

Fakt, że w Wiedniu występują już inne stronnictwa przeciw lewicy, okazuje sam przez się, że nastąpiła zmiana w usposobieniu ludności. Fakt, że te inne stronnictwa omal nie zwyciężyły, okazuje, że zmiana ta nie jest pozorną, ale sięga szeroko i głęboko. Nowe na gruncie wiedeńskim stronnictwa rozwinęły nadzwyczajna agitacyę, zabrały wszystkie fiakry na Mariahilf, operowały liczną gwardyą *der couleurs-studenten*; ale też i druga strona, oddawna zorganizowana, zakorzeniona, rozporządzająca dziennikami, niczego nie zaniedbala, tak dalece, że koryfeusze lewicy, np. Herbst cały dzień osobiście na wyborców wpływali. Mimo to kandydat lewicy przeszedł ledwo 223 głosami, a gdyby agitacya miała jeszcze bodaj 3 dni przed sobą, byłaby lewica została niewątpliwie pobitą.

Niełatwem jest wyjaśnienie tego stanu rzeczy, tyle rozmaitych, nieraz sprzecznych z sobą momentów się zlewa.

Najpierw jest to niezaprzeczonem i ubolewania godnem, że antisemityzm bardzo się rozszerza i rozzuchwala. Z nim łączy się socyalizm wszelkiej barwy, ale to nie rozstrzyga jeszcze. Te dwa żywioły mogą wichrzyć, ale nie mogą jeszcze rozstrzygać. Silniejszym od nich jest kierunek *deutsch-national*, którym się i Schoenerer posiłkuje, ale który poza nim ma swoje ognisko. Głównym ogniskiem jest *deutscher Club*, a w nim główną osobą Dr Steinwender. Klub ten jest zbitą falangą, nie manifestuje się, działa w cichości i zdobywa coraz więcej gruntu.

Głosem jego jest *Deutsche Zeitung*, ale i z nią klub nie utrzymuje urzędowych stosunków. Klub ten odegra przy następnych wyborach niewątpliwie ważną rolę. Program jego jest *mixtum compositum: deutsch-national, conservativ und federalistisch.*

Nadto przychodzi się lewicy liczyć z masą obywateli światłych, którym poprostu jałowość i negacya lewicy się przejadły, która czuje się upokorzoną tem, że klika posłów niemieckich z Czech nad Wiedniem przewodzi, dla której wstrętną jest *die Nationalitaetenhetze*; która sobie powiada, że oto bez lewicy i wbrew niej i rząd i parlament jest możliwy, więc utrzymanie lewicy w jej znaczeniu szkodzi tylko Wiedniowi. Cała ta liczna masa gotową jest głosować przeciw lewicy, byle ją ktoś prowadził, byle stanęli poważni kandydaci.

Nawet gdyby był w śródmieściu teraz już stanął n. p. Walterskirchen, byłby wybór Koppa bardzo zachwianym. Na Mariahilf agitacya Schönerera po części wychodziła na korzyść lewicy, gdyż tę masę, powyżej określoną, odpychała. Niższe jednak mieszczaństwo brało żywo udział, manifestując się przeciw lewicy: krawiec, niemiec, oświadczył, że lubo antisemici i socyaliści są mu wstrętni, lecz gdy niema innego kandydata, tylko ten, którego oni popierają, więc należy go wybierać, byle przeciw lewicy głosować. Tożsamo oświadczył właściciel domu, Czech — i po raz pierwszy żywioł czeski, jako taki, a nader liczny w Wiedniu, otwarcie wystąpił do politycznej walki na miejskim gruncie.

Gdy za rok, przy nowych wyborach, przyłączą się jeszcze fünfguldenmänner, którzy będą po części za rządem, po części za socyalistami, w znacznej części za antisemitami, a wszyscy przeciw lewicy — gdy nadto zarysowane już dzisiaj prądy wystąpią wyraźniej, świadomiej, zwarciej, pod pewnym kierunkiem i z poważnymi kandydatami; można na pewno oczekiwać, że potworzą się koalicye, których wspólnem hasłem będzie rozbicie dzisiejszej lewicy, a owocem koalicyj będą kompromisa. Mogą zostać wybrani na przedmieściach, jaki socyalista i antisemita, jaki *deutschnational*, a w mieście ktoś z kierunku owej *Volkspartei* (Fischhoffa i *W. Allg. Ztg*), która również w cichości na siłach rośnie. W każdym razie dyktatura kasyna niemieckiego z Pragi w Wiedniu się skończyła. Naznaczyłem tę sytuacyę obszerniej, albowiem nowiny te mają nietylko lokalne znaczenie, gdyż niewątpliwie i rząd z nich skorzystać nie zaniedba, a z wiedeńskich dzienników prawdy w tej mierze wcale ani dowiedzieć się, ani poznać nie można.

Konstantynopol 23 maja.

Sułtan, jak donosi korespondencya prywatna pewnego dygnitarza tureckiego, ponowił w ostatnich czasach kroki, celem zbliżenia się z Rosyą, w interesie spraw egipskich. Kroki te znalazły oziębłe przyjęcie, i przypomniano Sułtanowi, że w przeddzień przyjścia do skutku porozumienia rosyjsko-niemieckiego, on sam odrzucił propozycyę przymierza, jaką mu czynił p. Nelidow. Abdul Hamid przerażony jest tą postawą Rosyi ze względu na niespłacenie wynagrodzenia wojennego. Zamianowanie Chrestowicza w Rumelii niedostatecznem jest zadośćuczynieniem, a mówią, że w kołach wojskowych w Petersburgu panuje przekonanie, że ewentualnie może przyjść do boju na granicy armeńskiej, któryby się rozpoczął równocześnie z wielkim ruchem w Azyi.

Obiegała tu w ostatnich czasach pogłoska o rokowaniach między Sułtanem i Włochami w przedmiocie przywrócenia Chedywa Izmaela. Twierdzono nawet, że Sułtan zażądał od niego raportu pod względem kryzys egipskiej, który Izmael miał istotnie złożyć. Porta kazała zaprzeczyć raportowi i wzbroniła prasie wspominać o tem, lub powtarzać artykuły prasy zagranicznej, gdzie jest o tem mowa. Wiadomo jednak, że odwołanie Chedywa jest jednym z środków, które sam Sułtan proponuje, jako punkt wyjścia reorganizacyi kraju, lecz zdaje się być mało prawdopodobnem, aby zezwolił na przywrócenie na tron Izmaela, do którego od młodości swej głęboką żywi antypatya. Halim przeciwnie jest dość dobrze przezeń widzianym, nic jednak nie wskazuje, aby miał względem niego dalej sięgające projekta. W każdym razie kwestya chedywa poruszoną dopiero zostanie wtedy, gdyby zebranie się konferencyi zawiodło.

Wiele narobiono hałasu w Europie z powodu manifestu ogłoszonego przez Albańczyków Epiru i Macedonii, który zapowiada bliskie ich powstanie przeciw Porcie. Jakkolwiek dokumentu nie uznają za całkiem podrobiony, wyrzekają się go jednak bawiący tu naczelnicy i notable albańscy, nie dlatego, aby powstanie nie było w ich programie, lecz że forma w niem przyjęta i zapowiadanie z góry zamiaru buntu, są tak sprzeczne ze zwyczajami albańskiemi. Autora tego manifestu szukać trzeba między zagranicznymi intrygantami, a nie między Albańczykami.

Zresztą sytuacya Albanii zmieniła się od ostatniego ruchu na granicy. Pokolenia zaskoczone piorunującym pochodem Derwisza baszy, pozbawione swych przywódców, zostały literalnie zamatowane, jak nigdy dotąd jeszcze nie były w żadnej epoce podbojów. Turcy są dziś panami tych prowincyj, czegoby przed 10 laty nie byli mogli powiedzieć.

Śmierć Midhata baszy nie wywarła tu najmniejszego wrażenia. Sułtan zdaje się chcieć zająć losem jego rodziny i wywiaduje się o szczegółach jego choroby. Najlepsi przyjaciele Midhata mają przeświadczenie, że Midhat nie został otruty. Dość było zresztą dostarczać mu do woli wódki *(raki)*, aby się go wkrótce pozbyć. Opisy i podejrzenia mnóstwa dzienników zagranicznych, przykre na Sułtanie wywierają wrażenie. Wszyscy zgadzają się na to, że pojęcia europejskie o Midhacie są przesadzone. Posiadał on ogromną energię i bardzo zimną krew. — Był przedewszystkiem przez swą odwagę niebezpiecznym utopistą, nieznającym granic. Cokolwiekbądź, zwolennicy jego rozproszeni, przekonawszy się, że popadł w stanowczą niełaskę, do innych przenieśli się przywódców i nie mieli oddawna żadnego wpływu politycznego. Przekonać się o tem można z sposobu, w jaki Sułtan traktował Agiah Effendego, zaciekłego ex-Midhatystę, dziś gubernatora Rodu i obsypanego względami.

Biuro prasy zagranicznej wystąpiło do otwartej wojny z korespondentem *Timesa*, z ajencyami Havasa i Reutera, które słyszeć o tem nie chcą.

Minister skarbu zamianował inspektorów podatkowych Piotra Hawlińskiego i Karola Rappégo, starszymi inspektorami podatkowymi dla okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Zjazd historyczno-literacki

imienia

Jana Kochanowskiego.

Uroczystość akademicka i jubileuszowa rozpoczęła się dzisiaj nabożeństwem o godzinie 10-tej w uniwersyteckim kościele św. Anny. X. Biskup krakowski celebrował mszę św. w asystencyi X. Dra Bukowskiego, proboszcza św. Anny. Przygotowane krzesła w presbiteryum kościoła, zajęli profesorowie uniwersytetu w togach z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, a berła uniwersyteckie trzymali bedele. W stalach presbyteryum zasiedli członkowie Akademii umiejętności z prezesem Drem Majerem, oraz uczestnicy zjazdu. Widzieliśmy z gości przybyłych z Warszawy hr. Konstantego Przeździeckiego, Wacława Szymanowskiego, Dra Kraushara, Bronisława Chlebowskiego i Wład. Smoleńskiego; z Poznania Dra Kazimierza Jarochowskiego; ze Lwowa profesorów Uniwersytetu: Cwiklińskiego, Romana Pilata, Radziszewskiego, Węclewskiego, Żmurkę i p. Tretiaka; z Paryża pana Władysława Mickiewicza; z Petersburga p. Włodzimierza Spasowicza i Pilza, redaktora *Kraju*.

Po skończonem nabożeństwie odbyło się posiedzenie doroczne Akademii Umiejętn., inaugurujące zjazd historyczno-literacki. Tym razem dla wielkiej liczby uczestników odbyło się ono nie w gmachu Akademii, lecz w Sukiennicach, w pięknej sali Muzeum narodowego, którą ofiarował na ten obchód Wydział Muzeum. Szczęśliwa to była myśl. Wielka sala muzealna nietylko odpowiada liczniejszemu zebraniu swemi rozmiarami, ale nadto pod względem estetycznym piękne stanowiła ramy dla obchodu przenoszącego w epokę odrodzenia, którego górna część Sukiennic jest jednym z pamiątek archeologicznych. Na tle ścian pompejańskiego koloru, otoczonych bogatym fryzem u góry, rozwieszono obrazy, będące zawiązkiem zbiorów Muzeum. „Świeczniki Chrześciaństwa“ zajmują tu główne miejsce, bronzowy posąg „Gladyator“ Welońskiego, z grupą marmurową „Pierwsze podszepty miłości“ bardzo korzystne znalazły umieszczenie u dwóch wejść sali. Lubo z płócien rozwieszonych nie wszystkie są równej wartości artystycznej, nęciły ku sobie wzrok zgromadzonych *Rusałki* Pruszkowskiego, „Ahasverus“ Gotlieba, tudzież piękne kartony Hübnera.

We wspaniałych, renesansowych, rzeźbionych ramach od *Hołdu pruskiego*, obecnie w Paryżu znajdującego się, wśród draperyi artystycznie ułożonej z aksamitu i adamaszku, odbija piękne dzieło Welońskiego, wykonane w Rzymie na jubileusz. Jest to bronzowe popiersie Jana Kochanowskiego, łączące typ polski z charakterem włoskiego odrodzenia. Gdyby nie ten utwór genialnego rzeźbiarza — trudno byłoby czemś innem zastąpić niezbędny przy podobnej uroczystości wizerunek wielkiego poety.

Wogóle wrażenie sali było imponujące, a zebranie lubo nie tak licznem, jak zrazu oczekiwano, niemniej świetnem przez spotkanie mężów, znakomite w literaturze zajmujących stanowiska.

Na estradzie zajęli miejsca: zastępca protektora Akademii Arcyksięcia Karola Ludwika JE. hr. Alfred Potocki, prezes Akademii Dr Majer, sekretarz jeneralny hr. Tarnowski i Dr Estreicher, dyrektor Wydziału filologicznego. Naprzeciw w pierwszym rzędzie dostojnicy kościelni, urzędowi i miejscy: X. biskup krakowski, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, Prezydent miasta Dr Weigel, prezes sądu wyższego JE. Dargun, rektor uniw. Heytzman, prezes Rady powiatowej p. Milieski, radca tajny Popiel i dyrektor policyi radca dworu Englisch. Drugi rząd stanowiły krzesła członków czynnych Akademii, a dalej korespondentów, członków komisyj akademickich i miejsca uczestników zjazdu. Po bokach zajęła miejsce publiczność a wśród niej wiele dam.

Pierwszy zabrał głos zastępca protektora hr. Alfred Potocki w następujących słowach:

„W imieniu Najdostojniejszego Protektora Akademii, Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie!

Zamknął się znowu jeden rok istnienia instytucyi naszej, jeden okres jej doniosłych trudów na polu nauki i poważnych badań, — a jak zawsze tak i w tym roku możecie Panowie z sprawiedliwem zadowoleniem spojrzeć po za siebie, na liczne prace dokonane w tym ustępie czasu, na znakomity postęp we wszystkich kierunkach działalności Akademii.

Zagajając dzisiejsze doroczne posiedzenie, nie mogę przepomnieć rocznicy głębszego znaczenia, bo stwierdzającej stare tradycye umysłowego życia i cywilizacyi naszej, rocznicy trzechsetletniej zgonu wielkiego poety. Rocznica ta znajdzie dziś zapewne w tem gronie godne zaznaczenie, a usta bardziej ku temu powołane, odświeżą nam pamięć geniuszu i dzieł Jana z Czarnolesia — ja kilku tylko skromnemi słowy oddaję hołd wspomnieniu pierwszego poety prawdziwie wielkiej miary w Polsce a nawet w całym słowiańskim świecie, poety, co wraz z tylu znakomitymi współczesnymi towarzyszami dał nam wymowne świadectwo, że w owej pamiętnej epoce cywilizacyi europejskiej, w epoce odrodzenia i humanizmu, nie ostatnie zajmowaliśmy miejsce. — Ale najświetniejsze nawet tradycye narodowego geniuszu byłyby tylko smętnem wspomnieniem, gdyby w teraźniejszości były przerwane, gdyby nie żyły w społeczeństwie i nowym nie stwierdzały się postępem.

Dlatego cieszyć się możemy, że tradycye umysłowego życia nietylko żyją w pietyzmie naszym, bo sam pietyzm bierny nie wystarcza — ale zachowują całą wewnętrzną żywotność swoją i ciągłość, że nie są tylko idealną spuścizną przeszłości, ale rzeczywistym kapitałem ducha i cywilizacyi, którym mądrze gospodarzyć, i który mądrze powiększać umiemy.

Cywilizacyjne tradycye przeszłości, których wyrazem jest jubileusz Jana Kochanowskiego, piastuje i nasza Akademia, w niej one mają poważną reprezentantkę, w niej one znalazły główne ognisko. Stojąc na straży tradycyj umysłowości polskiej, zapewniając im naukową pracą i postępem ciągłość nieprzerwaną — stwarzacie je znowu sami na przyszłość, skarbiąc sobie tem samem wdzięczność późniejszych pokoleń.“

Na przemowę powyższą odpowiedział prezes Akademii:

„Wypowiedziałeś Excellencyo wprost do przekonania trafiającą prawdę, jaka wskazał Ci jasny pogląd na świat i jego czynniki cywilizacyjne, jaką potwierdza rozum wsparty doświadczeniem życia.

Że w kierunku tej prawdy działa nasza Akademia, uznajesz to Excellencyo życzliwie; nasze zaś własne sumienie, a tuszyć sobie mogę, i znane publiczności nasze dotychczasowe starania i trudy, mogą dać świadectwo, że drogę do niej rozumimy, nią postępujemy i mimo zmienionych prądów opinii i ścierających się z sobą teoryj, z niej sprowadzić się nie damy.

W myśli którą wypowiadasz, łączysz Excellencyo przeszłość z teraźniejszością, będącą pomostem do przyszłości wiodącym. Z odblysków przeszłości wysnuwasz obowiązek nietylko przechowywania ich we wdzięcznej pamięci, ale przyswajania narodowi w ich całej żywotności, ażeby nie były bezpłodną spuścizną, lecz kapitałem ducha cywilizacyjnego, przekazanym do dalszego rozwoju.

Przykładając do tego postulatu miarę działania naszej Akademii, spokojnym być mogę o trafność kierunku, jakim podążamy. Akademia nie zrywa pasm tradycyi, a znajdując w ich początku wzory do naśladowania, chwyta je z miłością i w miarę siły snuje dalej pochwycone pasmo, dla wydobycia z niego możliwych korzyści.

I oto! trzecia już z kolei z owych gwiazd zarannych naszej cywilizacyi, której cześć oddać zamierzamy niniejszym obchodem. Już w samym przedświcie wynurzającej się z łona Towarzystwa naukowego Akademii, dała ona początek szeregowi uroczystych obrzędów, poświęconych pamięci Mikołaja Kopernika. Cztery lata temu, przedmiotem takiego uczczenia był Jan Długosz, dzierżący berło historyi. Dziś staje przed nami protoplasta naszej poezyi, staje w żywem wspomnieniu postać Jana Kochanowskiego z bogatą treścią swej pracy, przyodzianą językiem do podziwu wyrobionym.

Byłaby to wszelako dopiero jedna strona naszego względem przeszłości obowiązku; jasna, zacna, chwalebna, mało jednak stanowiąca zasługi, bo czysto uczuciowa i bez dalszych następstw; byłby to, jak się Excellencya wyraziłeś, bierny pijetyzm, a nie kapitał, któremu nadano użytek cywilizacyjny. Rozumiała to Akademia, i dlatego z obrzędem ku czci Kopernika, dzięki pomocy miasta, złączyła ustanowienie pięcioletniego konkursu naukowego, treści zgodnej z kierunkiem pracy tego, po wszystkie czasy słynnego naszego rodaka. Obrzęd poświęcony pamięci Długosza, nie był to blichtr wobec zagranicy, lub czczy podpis dyletantów, lecz była to praca gruntowna, ustalająca metodę badań historycznych, torująca na tem polu drogę dalszemu postępowi.

Że do takiego celu na polu historyi literatury, oświaty i języka, zmierzają inicyatorowie obecnego zjazdu, dowodem tego program przez nich ogłoszony. Że spełnienie tego programu nie zawiedzie oczekiwania, z góry tuszyć sobie mogliśmy, wiedząc, jakie powagi naukowe, i z jakim zapałem po zniesieniu się poufnem przyklasnęły zamiarowi zjazdu i treści programu. Jeżeli nie wszystkie z tych sił znalazły lub znajdą jeszcze sposobność wstąpienia tu osobiście w szranki; przyniesie to uszczerbek korzyści zetknięcia się koleżeńskiego i wymiany żywego słowa, praca przecież pójdzie swoim torem.

Pracę tę inauguruje Akademia posiedzeniem publicznem z myślą zwróconą ku temu zadaniu. Ty dostojny Mężu! otworzyć je raczyłeś, w godnem zastępstwie Jego Ces. Wys. Najdostojniejszego naszego protektora, zamiarowi temu równie przychylnego. Składam Ci zatem dzięki i za ten udział i za życzliwe dla Akademii wyrazy. Was zaś czcigodni panowie, którzy na hasło nauki wydane z jej grona w tym przybytku stajecie, witam w jej imieniu serdecznie, przesyłając dla pracy niebawem rozpocząć się mającej, z serca płynące: szczęść Boże! Szczere to życzenie, wynika z przekonania, że praca na tej cząstce niwy naukowej, którą zająć się tu macie, to obrona jednej z narodowych warowni.

Bo jeśli kiedyś wymagała ona muru z żelaznych piersi i wałów z kości złożonych na kresach, to dziś inne są warunki, inne też muszą być i środki obronne, jeżeli w miejsce utwierdzania stanowiska nie chcemy go narażać, w miejsce niesienia pomocy, nie mamy przykładać ręki do uiszczenia tego, czego obrona serca nasze do głębi przejmuje. W zakresie działania naszego do obrony takiej mamy więcej, niż prawo, bo obowiązek — wynikły z myśli dobrotliwego Monarchy, który, powołując do życia tę pierwszą na ziemiach polskich Akademię, chciał ją mieć ogniskiem duchowej pracy narodu. Skupiajmyż zatem siły, by z tego ogniska rozchodzące się promienie zagrzewały serca i rozjaśniały drogę prawdziwego poglądu.

Skutek ich nie jest i być nie może doraźnym, tem się nie łudzimy: wybór wszelako między drogą, prowadzącą choćby do późnego dobra, a wiodącą manowcami do przepaści, dla nikogo wątpliwym być nie może.

W tem przekonaniu, z miłością celu zgromadzenia, z wiarą w najlepsze chęci i gorliwość jego uczestników, z nadzieją błogiego skutku, zjazd, zarządzony ku czci Jana Kochanowskiego, ogłaszam za otwarty, przesyłając Wam czcigodni panowie raz jeszcze serdeczne: Szczęść Boże!“

Sprawozdanie z czynności rocznych Akademii, odczytane przez hr. Stanisława Tarnowskiego, podamyw całości.

W nieobecności złożonego chorobą Dra Antoniego Małeckiego, rozprawę jego pióra, odnoszącą się do młodości Jana Kochanowskiego i jego studyów w Padwie i w Paryżu — odczytał p. Estreicher.

Następnie Sekretarz Akademii hr. Tarnowski odczytał sprawozdanie z konkursów:

Konkursy, których termin upłynął.

a) Stosownie do sprawozdania, ogłoszonego na publicznem posiedzeniu Akademii w d. 5 maja 1883 r. (zob. Rocznik z r. 1882, str. 232), nagrodę imienia Kopernika w ilości 500 złr. z fundacyi miasta Krakowa (zob. Rocznik z r. 1873, str. 20), otrzymał p. J. Kowalczyk, Dr filoz., starszy astronom w Obserwatoryum warszawskiem za rozprawę: „O sposobie wyznaczania biegu, ciał niebieskich.“

b) Z fundacyi K. Bieleckiego otrzymali nagrodę uczniowie Uniwer. Jagiell.: Konstanty Górski 160 złr. za opracowanie zadania: „Król Jan III w poezyi polskiej XVII w.,“ Edward Porębowicz 100, Antoni Karbowiak 80, Adolf Barański 60, za prace, dokonane w Seminaryum za rok bieżący; pan J. H. Kallenbach za pracę „Jan Kochanowski na Uniwersytecie krakowskim na podstawie metryk uniwersyteckich.“ Trzy inne nagrody za prace dokonane w Seminaryum panowie: Windakiewicz, Karbowiak i Łepkowski.

c) Termin konkursu z jednorazowej ofiary Dra Wł. Kretkowskiego (zob. Rocznik z r. 1882, str. 25), upłynął z końcem r. 1883. Złożone zostały 2 wypracowania, oba na zadanie geometryczne.

Wydział matematyczno-przyrodniczy przyjął i nagrodzić uchwalił rozprawę pod godłem: ἀεὶ ὁ θεὸς γεωμετρεῖ; uchwałę zatwierdziła Akademia na pełnem posiedzeniu z d. 27 maja.

d) Kwotę 100 złr., ofiarowaną przez W. J. Ulanowskiego na nagrodę za pracę historyczną, po dwukrotnym bezskutecznym upływie terminu, przeznacza tenże na wydawnictwa komisyi prawniczej.

Konkursy jeszcze niezałatwione.

a) Z ofiary jednorazowej prof. Dra Heyzmanna (zob. Rocznik z r. 1880, str. 19), termin nadesłania po d. 1 czerwca 1884 r., przedłużony do 30 kwietnia 1885.

b) Termin konkursu imienia S. B. Lindego (zob. Rocznik z r. 1876, str. 36), po bezskutecznym upływie dawniejszego, przedłużonym został do końca r. 1884.

Zadanie nowe.

Z fundacyi imienia Kopernika Wydział matematyczno-przyrodniczy ogłosił zadanie tej treści: „Opracować klimatografię Galicyi.“ Z uwagi na rozciągłość zadania, termin konkursu oznaczono do dnia 1 lipca 1887 roku i nagrodę podwojono.

Wreszcie sekretarz jeneralny zawiadomił o nowych propozycyach na członków:

Wydział filologiczny na posiedzeniu 27go maja b. r. postanowił przedstawić:

na członka czynnego Dra Maryana Sokołowskiego prof. uniw. Jag., dotychczasowego członka korespondenta;

na członka korespondenta Dra Antoniego Kalinę, docenta filologii słow. uniwersytetu lwowskiego.

Wydział zaś historyczno-filozoficzny przedstawia: na członków czynnych prof. Dra Wincentego Zakrzewskiego i profesora Dra Stanisława Smolkę;

na korespondentów: prof. Dra X. Stefana Pawlickiego, prof. Dra X. kan. Józefa Pelczara i prof. Dra Ludwika Kubalę.

Wydział matematyczno-przyrodniczy na członka czynnego zagranicznego Dra Marcelego Nenckiego, prof. chemii i fizyologii w Bernie.

Przedmiotem posiedzeń sekcyjnych, które się jutro rozpoczną, będą następujące referaty, już od kilku dni wydrukowane i pomiędzy uczestników zjazdu rozdane:

O stanie obecnym historyi literatury polskiej i jej potrzebach. Ref. prof. Dr St. Tarnowski.

O podjęciu wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich. Ref. Dr Wł. Wisłocki.

Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII w. Ref. Prof. Dr R. Pilat.

Znaczenie różnic terytoryalnych, etnograficznych i związanej z niemi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej. Ref. p. Bronisław Chlebowski.

Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej. Ref. Dr Piotr Chmielowski.

O rozszerzeniu historyi literatury politycznej polskiej w głąb średnich wieków. Ref. prof. Dr Bobrzyński.

Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu polskiego Ref. prof. Dr K. Morawski.

O wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę. Ref prof. Dr Czerny.

O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku. Ref. Prof. Dr Rostafiński.

O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryów w Polsce. Ref. Dr Stanisław Tomkowicz.

Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka. Ref. Dr Kalina.

Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII wieku. Ref. Dr Kalina.

O ileby należało uwzględniać nowsze teorye gramatyki indoeuropejskiej przy badaniu historyi języka polskiego. Ref. Dr Hanusz.

W chwili zamknięcia dziennika rozpoczęło się pierwsze posiedzenie kongresu. Przewodniczący komitetu gospodarczego hr. Tarnowski powitał uczestników zjazdu obszerną mową, poczem zaproszono na propozycyę komitetu gospodarczego na prezesa kongresu p. Kazimierza Jarochowskiego, na wiceprezesów profesora Zygm. Węclewskiego ze Lwowa i Włodzimierza Spasowicza z Petersburga. Na sekretarzy pp. Romana Pilata, Piotra Chmielowskiego, Ludwika Ćwiklińskiego i Kaz. Morawskiego.

Wystawa Zabytków z epoki Jana Kochanowskiego.

Wystawa, która w siedmiu dniach niespełna, dzięki energii i doświadczeniu Zarządu Muzeum Narodowego zorganizowaną została, oficyalnie została otworzoną na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu zjazdu historyczno-literackiego, dla publiczności zaś będzie dostępną od jutra rana t. j. od godziny 10. W tak krótkim przeciągu czasu, mimo wahania się, a nawet zupełnego powstrzymania wielu zbiorów prywatnych, udało się organizatorom zgromadzić muzeum niemal całe, zabytków i dzieł sztuki z XVIgo w. Największego kontyngensu okazów dostarczyły kościoły i klasztory krakowskie, których poczucie obywatelskie i gorliwość w uczczeniu wielkiego narodowego poety i kształciciela języka polskiego, słusznie tu podnieść nam wypada. Kapituła mianowicie krakowska, kościół Panny Maryi, OO. Franciszkanów i Śgo Floryana, dostarczyły najpiękniejszych i najliczniejszych zbiorów, portretów, dzieł sztuki i przemysłu artystycznego odległej tej epoki.

O ile wystawa Sobieskiego miała charakter rycerski, pamiątkowy, o tyle wystawa Kochanowskiego ma wybitnie charakter literacki i artystyczny w najszlachetniejszem pojęciu tego wyrazu. Wszystko literalnie, co ze sztuki krajowej, po większej części krakowskiej dało się zachować z XVI wieku, jest tu reprezentowane. Widzimy tu głośnego od jakiegoś czasu Kulmbacha z kościoła Panny Maryi i Śgo Floryana, obok przepięknego portretu Stefana Batorego przez Marcina Kōbera z roku 1583 i wotywnych ołtarzy humanistów naszych jak Sakranusa i innych od XX. Misyonarzy; ołtarzyk Śgo Pawła z wieżowej kaplicy u Panny Maryi w prześlicznych renesansowych ramach, obok cennych portretów biskupów krakowskich z krużganków Franciszkańskich, pięknego portretu Hozyusza, Katarzyny Jagiellonki itp.

Dział sprzętów jest tu i co do liczby i jakości bogaciej reprezentowany, niżeli na wystawie z epoki króla Jana III. Pod względem układu artystycznego istotnie podziwiać można, jak tak słabemi środkami finansowemi, w tak krótkim czasie przez jedną, co najwięcej parę chętnych osób dało się obmyśleć i wykonać.

Wystawa wprawdzie ogranicza się głównie do zabytków Krakowa, lecz dla skompletowania niektórych działów trzeba było uzyskać z zakładu Ossolińskich cenny portret Jana Zamoyskiego, od hr. Skórzewskich z Lubostronia prześliczną tacę srebrną renesansową z wykuwanemi scenami z życia Augusta Zygmunta. Największą jednak niespodziankę uczyniło przybycie przez pośrednictwo mistrza Matejki portretu najautentyczniejszego z dotychczas znanych, Jana z Czarnolesia — w bogatych rzeźbionych ramach spółczesnych, a przedewszystkiem z ciekawym napisem:

Konterfekt Jana pisarza zacnego
Xięciem poetów w Poloniej zwanego
Malarz Włoch w Czarnolesie farby udanemi
Imaginował — ducha myślami zacnemi
Krzepiąc, że wzdy za lat trzysta
Zobaczą jak wyglądał ten boski lutnista.

Ex actis rei publicae babinensis pag. 5 folio 1884.

Cantor et pictor totius reipublicae.

Rym ten humorystyczny i jowialność mistrza, którego po zacięciu pędzla każdy pozna — są perłą humoru istnie polskiego i warte byłyby zamieszczenia w kronice Babinu. Sam portret jest jedną z najcenniejszych ozdób wystawy, która nietylko dorównywa, ale pod względem prawdziwie artystycznego i naukowego kierunku, poniekąd przewyższa nawet wszystkie poprzednie nasze wystawy.

Wystawa mieści się w dwóch salach, wstępnej i Langierówce.

Wystawa przyszła do skutku, dzięki niestrudzonej pracy prof. Łuszczkiewicza i p. Ziemięckiego, który energią swoją i zapobiegliwością dzielnie się około niej zasłużył; gorliwej pomocy udzielali im w całej organizatorskiej pracy X. kanonik Polkowski i p. Władysław Bartynowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja.

J. E. hr. Alfred Potocki przybył wczoraj wieczornym pociągiem kuryerskim. Na peronie powitał przybywającego jlny sekretarz Akademii hr. Stanisław Tarnowski. Hr. Potocki stanął w pałacu „pod Baranami."

— **Uczestników zjazdu** podejmują dziś wieczorem hr. Stanisławowie Tarnowscy na Szlaku; jutro odbyć się ma wspólna uczta w sali ogrodu Strzeleckiego — w piątek zaś wieczór u pp. Michałów Bobrzyńskich.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się jutro we czwartek d. 29 b. m. o godzinie 11ej rano w sali posiedzeń tegoż Towarzystwa na II piętrze.

— **Stowarzyszenie młodzieży handlowej** wybiera się w niedzielę d. 1 czerwca na wycieczkę do Tenczynka, gdzie urządzi zabawę z tańcami. Odjazd z Krakowa koleją żelazną rano o godzinie 9 min. 30 i o godzinie 3 po południu. Powrót o godzinie 10 wieczór. W razie niepogody d. 1go czerwca, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

— **Zaległości podatkowe** z miasta mnożą się z dniem każdym i wynoszą według obliczenia z ostatniego kwartału sumę 332,000 złr. Nieregularne opłacanie podatków tudzież zaleganie może spowodować egzekucyę wojskową, przed czem już Namiestnictwo w roku zeszłym przestrzegało. Przyczyną powolnego ściągania podatków i tworzenia się zaległości ma być urząd podatkowy, który z powodu braku sił nie jest w stanie dostarczyć w właściwym czasie wykazów zalegających kontrybuentów.

— **Z polecenia Prezydenta miasta** wypracował adjunkt Magistratu p. Poledniak projekt regulaminu co do utrzymania czystości i porządku w mieście. Regulamin ten przyjdzie niebawem pod obrady Magistratu i sekcyi.

— **Koszta** urządzenia topiarni łoju przy rzezalni miejskiej wynoszą 5392 złr. Wydatek ten pokryty zostanie z bieżących dochodów akcyzowych.

— **Koncert** muzyki wojskowej odbędzie się jutro (we Czwartek) w ogrodzie Strzeleckim, a to na uczczenie członków odbywającego się w naszym mieście Zjazdu Historyczno-Literackiego.

— **Kościół w Szczawnicy.** W jesieni odbędzie się za staraniem Akademii Umiejętności, jako właścicielki Szczawnicy, dozwolona przez Ministeryum spraw wewnętrznych i skarbu, wielka loterya fantowa, z której dochód przeznaczony jest na dalszą budowę kościoła w Szczawnicy.

— **Cesarz** udzielił przyzwolenie na udzielony uchwałą wydziału filozoficznego oraz senatu akademickiego w Wiedniu, Arcyksięciu Rudolfowi tytuł honorowego doktora.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu obrz. łacińskiego w Turce na restauracyę kościoła zapomogi w kwocie 200 złr.

— **W sprawie skrytobójstwa**, w Lutczy dokonanego, odpowiedział już Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego na postawione przez sędziego śledczego pytania. Siedmio-arkuszowe orzeczenie wypadło na niekorzyść obwinionego Mojżesza Rittera i wspólników. Akta sprawy tej dotyczące, ukończone już, przesłane zostały prokuratoryi przez sędziego śledczego Dra Alfonsa Małdzińskiego. Wypracowanie aktu oskarżenia, którego redakcyą zajmie się podprokurator Łoziński, potrwa co najmniej dwa tygodnie. O ile się dowiadujemy, referent prokuratoryi ma w czasie opracowania aktu oskarżenia zażądać jeszcze uzupełnienia planu miejscowości, gdzie zbrodnia spełnioną została.

— **Pożar** dnia 20 b. m. po południu zniszczył w miasteczku Bursztynie, w pow. rohatyńskim, 50 zagród włościańskich. W płomieniach utraciła życie jedna kobieta i zginęło kilka sztuk bydła. Szkoda, niestwierdzona na razie, jest bardzo znaczna. Wiele osób pozostało bez dachu i chleba, a c. k. starostwo rohatyńskie zarządziło zbieranie składek na pogorzelców w powiecie. Przyczyna nieszczęścia nie została jeszcze zbadaną.

— **Tunel w Beskidzie** na linii kolejowej Stryjskiej ma mieć długości 2000 metrów, z czego $^2/_3$ części przypada na stronę węgierską. Ażeby przeto z obu stron równocześnie przebicie tunelu mogło być wykończonem, zaczną się roboty po stronie węgierskiej już tej jesieni, po stronie galicyjskiej dopiero z przyszłą wiosną. Tunel ma być gotów w maju 1887 r.

— **Kości Mamuta.** *Dziennik Polski* donosi, że przy budowie kolei Nowosielickiej w miejscowości Lehuczeny-Tentula na Bukowinie wykopano całkowity szkielet mamuta. Robotnicy wiele z tych kości połupali, zanim przybył jeden z inżynierów, który je zebrał.

— **Wyścigi konne w Warszawie** odbyły się weczwartek. Zwycięzyły konie hr. Ludwika Krasińskiego (Dobrogosta) hr. A. i E. Potockich i pana Curykowa. Główną nagrodę wziął ogier kasztanowaty hr. L. Krasińskiego *Vanadis*.

— **Pan — bez zajęcia.** Jeden z młodszych magnatów węgierskich, syn byłego ministra, podał prośbę do klubu o przyjęcie. Dostawił on żądane polecenie trzech znanych osobistości i wypełnił przedłożony mu formularz, lecz uczynił to w sposób tak niezwykły, iż mu komitet odmówił swoich głosów. Formularz zawiera kilka rubryk, między innemi: stan i zatrudnienie. W pierwszej rubryce napisał kandydat: *ur* (pan), a w drugiej: żadne. Sekretarz klubu zauważył słusznie, iż podług praw konstytucyjnych są wszyscy obywatele węgierscy panami, bez względu na pochodzenie i majątek, przeto dopatrzył się komitet w tej swawoli obrazy i zemścił się na pyszałku odrzuceniem jego kandydatury.

— **Nowy środek piękności.** Jeden z nowojorskich dzienników opowiada: Damy tutejsze od pewnego czasu zaczynają się oddawać nowemu sportowi: gwizdaniu o lepsze z najwprawniejszymi w tym kunszcie ulicznikami. Pewien znany lekarz bowiem zrobił odkrycie, że gwizdanie znacznie zwęża usta, a częste egzercycye tego rodzaju w krótkim czasie największe nawet usta sprowadzić mogą do właściwej miary.

— **Baker basza.** Niegdyś turecki, a obecnie egipski jenerał Baker jest Anglikiem z pochodzenia i przed pięciu laty służył jeszcze w randze pułkownika w armii angielskiej, z której został wydalony za czyn niemoralny. Dzienniki angielskie rozpoczęły kampanię na korzyść byłego pułkownika, i wzywają rząd, by przez wzgląd na zasługi oddane przez niego Anglii, chociaż w obcej służbie, i waleczność jaką okazał w bitwie pod El-Teb, zwrócono mu dawne stanowisko. Byli jego towarzysze broni mają gorąco za nim się wstawiać, lecz co dziwniejsze, że płeć piękna, której Baker padł ofiarą, obecnie staje w jego obronie. Dziennik *Standard* powiada, iż przeszło dwieście listów odebrał od przedstawicielek niewieściego rodu, które zachęcają go, by sprawę przedsiębiorczego pułkownika usilnie popierał. Zdarzają się pomiędzy nimi i listy protestujące w imię moralności przeciw rozpoczętej kampanii, ale większość korespondentek przemawia — za pobłażliwością.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryana Kublina, za kradzież szala; Karola Daniela, za kradzież narzędzi murarskich; B. Kukulską, za kradzież poduszki; Etlę Bucheister, Maryę Kempfer i Laję Lesner, za kradzież chustki; Jana Salasa, za podejrzane posiadanie spodni; Józefa Okacza i Józefa Fraderę, za zamiar kradzieży; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatralny.

W piątek 30go: Uroczyste przedstawienie dla uczczenia pamięci Jana Kochanowskiego: 1) *Odprawa posłów greckich*, w jednej odsłonie, Jana Kochanowskiego; po raz pierwszy. 2) Apoteoza Jana Kochanowskiego. 3) *Fircyk w zalotach*, komedya w 3 aktach, wierszem, Zabłockiego.

W sobotę 31go: *Odprawa posłów greckich*, w jednej odsłonie, Jana Kochanowskiego; po raz drugi. Apoteoza Jana Kochanowskiego. *Fircyk w zalotach*, komedya w 3 aktach, wierszem, Zabłockiego.

W poniedziałek 2go czerwca: *Kościuszko pod Racławicami*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium maius)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 27 maja pochmurno, chłodnawo; term. od 2·5 doszedł do 15·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 741·7 millim., term. 9·6 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek d. 29 maja: ŚŚ. Maksyma i Teodozyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Album zabytków wieku XVII-go z wystawy jubileuszowej Jana III-go.

Równocześnie z otwarciem wystawy Jana Kochanowskiego komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana III i jego wieku wydał zapowiedziane album, obejmujące 41 tablic *(in folio)* z fotodrukami rozmaitych pięknych i drogich nam przedmiotów, które mieliśmy sposobność oglądać na pysznie urządzonej wystawie. Oprócz tego jest tam karta tytułowa, jedna karta, na której opisaną jest historya wystawy i podany skład komitetu, a przy końcu na 22 stronnicach (także *in folio*) dołączone objaśnienia fotodruków, pisane przez członków komitetu Franciszka Kluczyckiego (do 1-ej tablicy), Władysława Łuszczkiewicza (do 5-ciu tablic), hr. Jerzego Mycielskiego (do 9-ciu tablic), X. Polkowskiego (do 6-ciu tablic), Maryana Sokołowskiego (do 6-ciu tablic), Stanisława Tomkowicza (do 4-ech tablic), Piotra Umińskiego (do 4-ech tablic) i Teodora Ziemięckiego (do 6-ciu tablic). Tablic 37 fotografował z natury Krieger w Krakowie, fotodrukował M. Scherer i H. Engles w Dreznie, 4 zaś tablice powstały z rysunków, wykonanych z natury przez tutejszych uczniów szkoły sztuk pięknych, heliotypie wykonał Angerer i Göschl w Wiedniu. Druki wykonała drukarnia Czasu.

Piękniejszej i trwalszej pamiątki niemógł komitet wystawy pozostawić z dzieła, którego tak szczęśliwie dokonał. Osoby które zwiedzają wystawę, uprzytomnią sobie z albumu błogie na niej spędzone chwile, ci zaś, którzy wystawy nie widzieli, będą mogli chociaż z fotodruków powziąć wyobrażenie o bogactwach, jakie się na niej znajdowały a przy pomocy sumienia i gruntownie opracowanych objaśnień rzetelną odnieść z nich korzyść.

Całe album w ozdobnej oprawie kosztuje tylko 16 złr. w. a. a nabyć je można w kancelaryi muzeum narodowego. Do sprzedania przeznaczonych jest tylko jeszcze 150 egzemplarzy, reszta bowiem rozebraną została w drodze prenumeraty.

W osobnem odbiciu z *Leipziger Gerichts-Zeitung* opuścił prasę właśnie proces Kraszewskiego i Hentscha o zdradę kraju, wydany wedle stenograficznych zapisków przez S. Wernera. Do broszury dołączony portret i krótki życiorys Kraszewskiego.

Staraniem redakcyi Przewodnika bibliograficznego wyszła we Lwowie nakładem centralnego komitetu jubileuszowego bibliografia jubileuszowego obchodu dwóchsetnej rocznicy potrzeby wiedeńskiej z r. 1683. Bibliografia ta zebrana mozolnie i starannie przez Dra Wł. Wisłockiego mieści w sobie dzieła i rozprawy, utwory teatralne, poezye, powieści, kurendy, mowy, odezwy, druki ulotne, nuty, fotografie, medale i t. p. odnoszące się do epoki Sobieskiego. Na początku dzieła dodaną jest rycina przedstawiająca apoteozę Jana III dłuta Welońskiego.

Katalog biblioteki ks. d' Ozone, za którą muzeum narodowe madryckie zapłaciło 300.000 fr., w dziale polskich książek wylicza przeszło 400 tomów, pomiędzy któremi 20 manuskryptów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla biednego A. K. złożono pod lit. A. K. 5 złr.

Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich złożyli w dalszym ciągu za pośrednictwem r. m. prof. Dra S. Domańskiego: M. Kremerowa dwa kupony wartości razem 10 złr., Dr Buszek 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 28 maja. Zwołanie sejmu w czerwcu bardzo wątpliwe.

Wiedeń 28 maja. *Wiener Ztg* donosi, że sekretarz skarbowy w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Antoni Strzelbicki otrzymał tytuł i charakter radcy górniczego.

Budapeszt 28 maja. Z różnych okolic Węgier donoszą o mrozach; oziębienie się temperatury nie wywarło jednak szkodliwego wpływu na zboża.

Budapeszt 28 maja. Anarchista Russ z powodu podżegania do nienawiści kastowej skazany został na sześciomiesięczne więzienie, na grzywnę w kwocie 200 złr., tudzież na ponoszenie kosztów procesu w wysokości 250 złr. Russ za złożeniem kaucyi puszczony został na wolną stopę i zgłosił zaskarżenie nieważności.

Paryż 28 maja. Prenumerata anarchistycznego dziennika nowojorskiego p. t. *Wolność* została we Francyi zakazaną.

Rzym 28 maja. Oczekują tu przybycia wszystkich biskupów i arcybiskupów irlandzkich, aby na konferencyi pod przewodnictwem kardynałów Simeoniego i Jacobiniego zastanowić się nad tem, jakie zająć należy stanowisko wobec Irlandyi.

Petersburg 28 maja. Pocztą do granicy. Dnia 18 bm. pojawiła się w Moskwie litografowana proklamacya, która przypomina carowi propozycyę terorystów z 20 marca 1881, żądającą udzielenia konstytucyi i ułaskawienia skazanych a dobrowolnie poddających się nihilistów. W razie nie uwzględnienia tej propozycyi, grozi proklamacya energiczną propagandą terorystyczną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. Izba panów przyjęła bez dyskusyi projekta do ustaw, umieszczone na dzisiejszym porządku dziennym w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie wybrała do delegacyi:

Bezecnego, Ceschiego, Czartoryskiego, Czedika, Falkenhayna, Flucka, Fürstenberga, Gögla, Herbersteina, Hübnera, opata Karola, Latoura, Montecucculego, Mosera, Seilerna, Thurn-Taxisa, Trauna, Widmanna, Windischgrätza i Wodzickiego, i 10 zastępców. W końcu załatwiła Izba szereg petycyj stósownie do wniosków komisyj, poczem prezes ministrów oświadczył z polecenia Monarchy, że Rada państwa zostaje odroczoną.

Budapeszt 28 maja. Pożar na dworcu państwowych kolei węgierskich zniszczył magazyn z 10 pakunkami juty i cztery do kolei południowej należące wagony towarowe. Pożar został zgaszony.

Budapeszt 28 maja. W procesie prasowym uznany został anarchista Russ winnym i skazany został na 6 miesięczne więzienie, grzywnę w kwocie 200 złr. i zwrot kosztów procesu. Russ zgłosił zaskarżenie nieważności.

Bern 28 maja. Do Rady związkowej nadeszło podanie Freia posła w Waszyngtonie, w którem tenże żąda dymisyi.

Bern 28 maja. Reprezentant Bułgaryi oświadczył w radzie związkowej, iż Bułgarya przystępuje do konwencyi genewskiej względem opiekowania się rannymi w wojnie.

Paryż 28 maja. Mimo oświadczenia rządów w komisyi wojskowej, iż proponowana przez podsekretarza stanu Duranda poprawka względem zezwolenia na trudnienie się pewnemi pozasłużbowemi zajęciami przedłożoną została, odrzucono poprawkę tę w komisyi. Izba przyjęła art. I ustawy rekrutacyjnej, podług którego wszyscy Francuzi od 20 do 40 lat są obowiązani do służby wojskowej; również przyjęto 363 przeciw 4 głosom art. II tej ustawy, podług którego służba wojskowa jest obowiązkową i równą dla wszystkich po odrzuceniu wspomnianej poprawki Duranda 316 przeciw 167 głosom. Wielu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Paryż 28 maja. Aresztowany przedwczoraj w Londynie Turpin, który miał przy sobie materye eksplodujące, jest bardzo poważnym sternikiem. W Glasgowie oczekiwało przybycia jego kilku inżynierów angielskich, w celu przedsiębrania ważnych eksperymentów w kamieniołomach.

Londyn 28 maja. Z Izby wyższej. Granville złożył w sprawie Egiptu podobne oświadczenia, jak Gladstone w Izbie niższej. Salisbury protestuje energicznie przeciw tendencyi polityki rządu, która wychodzi tylko na szkodę potęgi Anglii, może tylko upokorzyć Anglię i poświęcić doniosłe jej interesa. Mowca występuje stanowczo przeciw oznaczeniu terminu wycofania wojsk angielskich z Egiptu. Na zapytanie oświadczył Granville, że rokowania z Niemcami trwają jeszcze. Izba wyższa odroczoną została do d. 9 czerwca.

Londyn 28 maja. Z Izby niższej. Gladstone oświadczył ponownie, że obrady konferencyi ograniczą się tylko do kwestyi finansowej. W razie jednak, gdyby rokowania z Francyą w sprawie pozycyi Anglii w Egipcie, tudzież późniejsze rokowania z innemi mocarstwami doprowadziły do jakiegoś rezultatu, w takim razie parlament zawiadomiony zostanie o tem przed zebraniem się konferencyi. Prawa i przywileje Anglii będą należycie uwzględnione. Dzień zebrania się konferencyi nie został jeszcze stanowczo oznaczony. W końcu oświadczył Gladstone, że więcej już nie może powiedzieć i że nie chodzi tu jedynie o porozumienie się z Francyą, ale o porozumienie się z mocarstwami europejskiemi, które mają prawo do tego, aby żądania ich w sprawie Egiptu, jako części państwa tureckiego, były uwzględnione.

Kair 28 maja. Gubernator Dongoli doniósł telegraficznie, że powstańców pobił na głowę. W dystryktach zbuntowanych przywrócono już pokój. Powstańcy ofiarowali poddać się i oświadczyli, że gotowi są opłacać podwyższone daniny. Telegraficzne sprawozdania majora Kitchenera w Korosko potwierdziły powyższe doniesienia.

Nowy Jork 28 maja. Countybank w Dennyson, Jowa i bank narodowy Hotspring w Arkansas zawiesiły wypłaty.

Kursa. — Wiedeń 28-go maja 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·55. — 5% Renta papier. nieopodat. 95 90. — Renta srebr. 81·35. — Renta złota 101·95. — 6% Renta złota węgierska 122·70. — 4% Renta złota węgierska 92·15. — Losy z r. 1860 135·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 859.— — Akcye kredyt. 311·75. — Londyn 122·30. Napoleony 9·69—. — Lombardy 143·75. Losy roku 1864 172·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 287·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 162 75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 116 20. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 182·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki 59·75. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·75 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28-go maja. — Banknoty austryackie 167·40. — Krótki Wiedeń 167·25. — Krótka Warszawa 206·20. — Banknoty rosyj. 206·60. — 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·50. — Akcye austr. kredytowe 521·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	60 —
Dukat ważny	5 78	5 78
20-frankówka	9 65	9 73
Imperyał ważny	9 90	10 04
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% zast. Tow. kred. ziems.	92 75	94 —
4% " " " " II em.	86 25	87 25
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% " " banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% " " " zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ " gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	97 50
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	100 75
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	97 50 r. i k.	99 — r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 65	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 200	286 —	288 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	187 —	188 50
" Banku hipot. we Lwowie " 200	298 —	304 —
" Banku gal. dla h. i p. w Kr. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(Obligacye indemnizacyjne — 6% dłużne galic. zakł. włość.: we Lwowie za 100 złr. w. a. Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 27 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 55	80 70
4½% " srebrna	81 35	81 50
4⅓ " złota	102 05	102 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 10	124 70
4% " " 1860 " 500 "	135 50	135 90
4% " " 1860 " 100 "	144 25	145 —
" " 1864 " 100 "	173 50	174 —
" " 1864 " 50 "	173 50	174 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	100 50	101 —
Galicyjskie " "	101 50	102 20
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	105 —	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ "	101 25	102 —
Węgierskie " "	101 75	102 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 25	101 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 80	123 —
4½% " " " (za Ostbahn)	102 60	103 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . . 80 "	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	312 80	313 —
" węgierskie . . 200 "	314 25	314 50
Depositen-Bank . . . . 200 "	210 50	211 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	815 —	818 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	857 —	859 —
Unionbank . . . . . . 100 "	108 10	108 40
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	148 —	148 50
Wied. Bankverein . . . . 100 "	108 40	108 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	51 —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	178 75	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	573 —	574 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	235 —	235 50
Linz-Budweis . . . . 200 " "	207 25	207 75
Salzburg-Tyrol . . . . 200 " "	196 75	197 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2545	2550
Franciszka Józefa . . . 200 " "	208 50	209 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	287 25	287 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	188 —	188 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	182 —	182 25
" " Lit. B. . 200 " "	192 —	192 50
Rudolfa . . . . . . 200 " "	180 30	180 60
Siedmiogrodzka I . . . 200 " "	176 75	177 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 " "	317 25	317 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	143 50	143 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	170 25	170 50
" Nord-Ost . . . 200 " "	163 —	163 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	122 25	122 75
5% " " " papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 "	98 —	99 —
7% Listy dłużne " . 20 "	100 50	101 50
6% Towarz. kred. " . 36 "	98 75	99 —
5½% " " złote . 36 "	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% " " " "	100 —	100 70
6% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 70
5% " Bank. Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	101 80
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 70	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	99 90	100 20
" " Em. 1874 200 " "	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 75	— —
Elżbiety . . . . . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . . . 200 " "	— —	— —
" Em. 1872 . . . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. . . 4½%	107 25	107 75
" " wal. austr. . "	102 —	102 50
" Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 40	109 —
" Poż. 14 milion. 1882 "	105 25	105 75
" Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	105 85
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	90 10	90 30
" " Em. 1873 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 30	100 60
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb . . . 200 " "	100 —	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	97 50	97 80
" II " 1867 300 " 4%	101 25	101 75
" III " 1868 300 " "	99 20	99 80
" IV " 1872 300 " "	99 10	99 50
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	104 15	104 50
" " Lit. B 200 " "	103 75	104 —
" " E. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 " "	— —	— —
" Em. 1869 . . 300 " "	— —	— —
" Em. 1872 . . 300 " "	— —	— —
" Salzka. gut. zł. 300 " "	122 50	122 80
Siedmiogrodzkie I . . 200 " "	98 10	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	187 75	188 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	145 50
" " . . 200 złr. 5%	123 30	123 70
Theisbahn-Gesell. . . . . " "	103 20	103 60
Węg. gal. Łupkow . . 200 " "	98 75	99 25
" " " II Em. . 200 " "	97 50	97 80
" Nordost . . . . 300 " "	96 75	97 —
" " złotem . . 200 " "	121 —	121 50
" Westbahn . . . . 200 " "	100 25	— —
" " Em. 1874 200 " "	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . . " 100	127 90	128 30
" Węgierskie . . . " 100	116 25	116 72
3% " Tureckie . . . . fr. 400	21 40	21 60
Kredyotwe . . . . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . . złr. 42	41 25	42 25
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	116 —	— —
Insbrucku . . . . . . " 20	19 —	19 75
Keglewicha . . . . . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	44 —	44 50
Pałfy . . . . " 42	38 25	38 75
Rudolfa . . . . . . " 10½	19 —	19 50
Salma . . . . " 42	55 —	56 —
Salzburgskie . . . . . " 20	23 50	24 70
St. Genois . . . . . . " 42	48 50	49 50
Stanisławowskie . . . . " 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	130 —	132 —
4% " . . . . " 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . . " 21	28 75	29 25
Windischgrätza . . . . " 21	38 60	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 69	9 70
Imperyały rosyjskie	9 98	10 —
Funty szterl. angielskie	12 17	12 20
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 70	59 80
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 27 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 90	100 90
4% " " " " "	92 50	94 —
5% " " " " 37-letnie	99 90	100 90
6% " " Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% " " " włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 —	102 —
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 27 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 65
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	192

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*